

09.04.2021r. wieczorne Marian - Poznanie wszelkich dobrodziejstw, jakie mamy w Jezusie Chrystusie

Poznanie wszelkich dobrodziejstw, jakie mamy w Jezusie Chrystusie

09.04.2021r.

Mówimy o najważniejszym temacie, który najbardziej jest nam potrzebny. Ponieważ, kiedy Jezus przyszedł z nieba na ziemię, to tak jak mówimy, przyniósł nam to, czego potrzebowaliśmy, aby nie zginąć na tej ziemi. A więc temat jest najważniejszy i jeśli będziemy z niego korzystać, to będzie z nas pożytek na tej ziemi, a jeśli nie, to niestety nie będzie pożytku. To jest jak z dziećmi, jeden wychowuje się na ewangelistę, drugi na pijaka, zależy, co się wychowa w tym momencie. Nie wiesz, jak się rodzi, co z tego będzie. Czy w chrześcijaństwie będzie sługą, czy będzie jakimś łobuzem, który będzie przeszkadzać innym żyć z Bogiem.

W Liście do Efezjan, 2 rozdział i w 13 wierszu czytamy:

„Ale teraz wy, którzy niegdyś byliście dalecy, staliście się w Chrystusie Jezusie bliscy przez krew Chrystusową.” (Efez. 2,13)

Znowu moglibyśmy spytać, jak my to odbieramy? Jak wygląda to, że byliśmy sobie dalecy, bo to fakt, to wiemy, większość z nas nigdy by się nie poznało, gdyby nie to, że uwierzyliśmy. Żyliśmy sobie gdzieś tam, ten tak, tamta tak, w różny sposób,

i raptem to wszystko zostaje z nas zdjęte i wszystko dostajemy nowe. Jak mielibyśmy opowiedzieć o tym, jak to wygląda, kiedy zostało zdjęte z nas wszystko to, co stare

i dostaliśmy wszystko, co nowe. Czytamy w Biblii, że kiedy się ochrzcziliśmy, to zdjęto z nas ciało grzechu i przyobleczono w Chrystusa. Jak to jest? Jak się żyje, będąc przyobleczone w Chrystusa? To jest ciekawe pytanie dla nas, chrześcijan. Na to pytanie powinniśmy znać coraz lepiej odpowiedź. Po to przyszedł Jezus, żebyśmy osiągnęli odpowiedzi na wiele pytań i żeby tą odpowiedzią był zawsze Pan Jezus Chrystus. Każdy z nas, jeżeli nie będziemy wiedzieć, jak żyje się dzięki Jezusowi Chrystusowi, to w sumie nie będziemy wiedzieć najważniejszej sprawy. Będziemy wiedzieć, jak się żyje w świecie, jak się żyje tu, jak się żyje tam... A w sumie, jeżeli nie będziemy wiedzieć, jak się żyje dzięki Jezusowi, nie będziemy nic wiedzieć, nic, co jest ważne, potrzebne. Kiedy dobiegniemy do końca swej wędrówki ziemskiej, to wtedy będzie się najbardziej liczyło, czy my wiemy, kto pokonał śmierć, i czy my

z Nim wchodzimy w śmierć? Czy wchodzimy sami, bez Niego? Czy, żyjąc dzięki Niemu, wchodzimy w śmierć? Czy, żyjąc dalej po swojemu, wchodzimy w śmierć? Wtedy jest to niebezpieczne. Staliśmy się sobie bliscy w Chrystusie Jezusie przez krew Jego. To znaczy, że nie jesteśmy sobie bliscy dalej poprzez ciało, poprzez funkcje ciała. Ci, którzy są bardziej sprytniejsi, rezolutniejsi, to łączą się z takimi podobnymi, ci są mniej rezolutni – łączą się z mniej rezolutnymi. Ci, którzy lubią jakieś tematy, łączą się z tymi, którzy też lubią takie tematy. To wszystko odpada, to wszystko runęło. Łączymy się poprzez oczyszczenie krwią Jezusa. Krew Jezusa oczyszcza nas i wtedy łączymy się. Bez oczyszczenia, nie ma złączenia. Jeżeli nie mamy oczyszczenia, to my dalej jesteśmy swoi w tym, swoi w tamtym i nie rozumiemy, co się stało tak naprawdę, kiedy Jezus Chrystus ofiarował Samego Siebie Bogu za nas, abyśmy nie musieli żyć już po swojemu dla siebie, ale mogli żyć po Bożemu dla Pana. A więc możemy być pewni, że nic nas tak nie złączy, jak oczyszczenie krwią Jezusa od naszych grzechów. Mówiliśmy wcześniej, że

krw Jezusa oczyszcza nas od każdego grzechu – to jest dopiero złączenie. Wtedy my nie jesteśmy między sobą jak ludzie, którzy mają stare swoje nawyki i z tymi swoimi starymi nawykami funkcjonują w Kościele – tego nie ma szansy złączyć. Albo jako ludzie, którzy umarli dla tego, co stare, aby żyć dla tego, co nowe, czytamy o tym. To, co czytamy, to jest prawda i to musimy powiedzieć sobie wprost, i w taki zdecydowany sposób, że to, co napisane jest w Biblii jest PRAWDA, a to, co wymyśli nasze ciało, jest kłamstwem. Jeżeli będziemy wierzyć ciału, to pójdziemy na bezdroża kłamstwa, a jeśli będziemy wierzyć Słowu Bożemu, to będziemy się opamiętywać i oczyszczać, usuwać to, co złe, aby przyjmować to, co dobre. Dlatego jest to potrzebne. Słowo Boże jest nam potrzebne, abyśmy umieli rozeznąć. Paweł pisze: do odkrywania błędu, czy zablądzenia, żebyśmy mogli jak najszybciej to opuścić. Ktoś wchodzi w chrześcijaństwo i po jakimś czasie myśli: a, to jest takie ugrupowanie, w którym ludzie raz ci są z tymi, raz tamci z tymi, i w sumie nie wiesz nigdy do końca, kto z kim będzie, bo może się to różnie wydarzyć. Tu nie chodzi o to, że tu jest jakieś takie zamieszanie, tu jest pokój, złączenie w Chrystusie, zupełne usunięcie przez nas swego, bo dopóki my szukamy czegoś swego, nie ma oczyszczenia krwią Chrystusa, bo to jest grzech. Szukanie swego jest grzechem. Pan Jezus szukał nas. Teraz my powinniśmy szukać tego, co Boże, prawdziwe, co wieczne. Doświadczyć takiej jedności, takiego złączenia przez oczyszczenie, to jest piękna sprawa, wtedy my sobie nie szkodzimy. A jeśli by ktoś zgrzeszył, to wszyscy mamy zdecydowanie, aby jak najszybciej ten ktoś się oczyścił, aby znowu mógł być w normalnej społeczności. Brak docenienia tego, co Jezus osiągnął przez Swoją ofiarę, powoduje, że ludzie łatwo żyją po staremu. Gdyby ktoś miał opisać, co ta ofiara czyni w jego codziennym przebywaniu tu na ziemi, to by dało wynik: czy ta ofiara działa, czy nie działa? Bo wiara jest skuteczna przez tą ofiarę. Jeżeli ta ofiara działa, to ona oczyszcza nas i oddziela nas od tego świata. Czyni nas ludźmi, którzy oczyszczeni, mogą mieć ze sobą zdrowe relacje, bo wtedy jest to Chrystus w nas,

a nie my po swojemu. To, co było porozbijane, Pan to zburzył, usunął z nas myślenie o szukaniu swego w Kościele i dał nam Swoje myślenie, abyśmy szukali tego, co Pańskie, tego, co dobre, miłe i pożyteczne. Wtedy Kościół zwycięża diabła – kiedy on napada na nas, napotyka Chrystusa, napotyka na oczyszczonych, wierzących ludzi, trwających w Chrystusie, i oni dają mu odpór. Słowo Boże mówi Prawdę, a my musimy żyć według tej Prawdy. Widzicie, że mało ludzi jest świadomych odpowiedzialności przed Bogiem za to, czy my słuchamy tego, co mówi Słowo Boże, czy nie. Człowiek ma poczucie, że jest w porządku, bo coś wie, może komuś coś powiedzieć, a nawet głosić Ewangelię. Przecież Jezus przyszedł zebrać w jedno wszystkie rozproszone owce, On jest Pasterzem. Później mamy przykład, który omawialiśmy, że On jest Głową, a my ciałem i to ciało w jedności, spojęne miłością, wrasta w Chrystusa, a więc znowu obraz, gdzie my jesteśmy złączeni, nie jesteśmy porozdzielani, mamy jeden temat w sercu, myśleniu – to jest Jezus i to, co On dla nas uczynił. Rozmawiamy o tym i cieszymy się tym, bo to jest dla nas drogocenne, że On usunął z nas nasze szukanie swego, doszukiwanie swego, walkę o swoje imię, czy swoje racje, czy cokolwiek innego. Mamy to, co jest tak bardzo ważne dla nas. Staliśmy się sobie nawzajem bliscy w Chrystusie Jezusie przez Jego krew. Jak dobrze, aby to w naszym myśleniu, w sercu było jak zwycięstwo Chrystusa nad naszym życiem po swojemu. Wdzięczność i życie w ten sposób, jak mówi Słowo Boże, aby było widać, że to Słowo w nas działa, a nie ciało, że ono przenika nas i oczyszcza nas od tego zapomnienia, że to coś, co się dzieje w Królestwie Jezusa.

W 3 rozdziale Listu do Efezjan, od 4 wiersza:

„Czytając to, możecie zrozumieć moje pojmowanie tajemnicy Chrystusowej, która nie była znana synom ludzkim w dawnych pokoleniach, a teraz została przez Ducha objawiona Jego świętym apostołom i prorokom, mianowicie, że poganie są współdziedzicami i członkami jednego ciała i współuczestnikami obietnicy w Chrystusie Jezusie przez Ewangelię.” (Efez. 3,4-6)

Mamy wielkie objawienie skarbów Bożych, które dostaliśmy, że staliśmy się współdziedzicami. Już

mówiliśmy nieraz o tym, że jeśli nie będę wierzyć w to, co czytam, to dla mnie to będzie nic innego, jak zwykła litera, która jest napisana i nic więcej za tym nie stoi, jak tylko wiedza, że to jest napisane w Biblii, w Liście do Efezjan, w 3 rozdziale, i to będzie koniec tego wszystkiego, co ja z tego wezmę. Mogę komuś powiedzieć: wiesz, to jest napisane w tym miejscu, że jesteśmy współuczestnikami, współdziedzicami w Jezusie Chrystusie tego wszystkiego, co On ma. Jeśli nie będę w to wierzył, to ja nie jestem uczestnikiem tego, co tu jest napisane. Aby dostać się do tego, muszę być w Chrystusie, bo jeśli nie będę w Chrystusie, to jest to zwykła litera dla zwykłego poganina, który mieni się chrześcijaninem. Następna wiedza, która nic nie daje... A musi dawać, bo jest prawdziwa, że poganie są współdziedzicami i członkami jednego ciała, w Chrystusie Jezusie to się stało.

Jak ważny jest dla nas Chrystus Jezus w każdej chwili, w każdej sekundzie naszego życia. Żeby nie stracić swojej wieczności, żeby już dzisiaj mieć ją w sobie, wieczny Chrystus w nas, abyśmy mogli być takimi, jak Słowo Boże mówi. Dawid już wcześniej mówił: Boże, Słowo Twoje jest pochodnią stopom moim, a więc idę w ten sposób, jak Ty mówisz do mnie, Boże. Zachowuję Słowo Twoje w sercu swoim, aby nie grzeszyć przeciwko Tobie. Słowo jest mi bliskie i rozważam je dniem i nocą, by poznać Cię, Boże. Musimy pokonać diabła, który chciałby, abyśmy na pewnych fragmentach weszli w nie, a na wielu nie weszli w ogóle w te miejsca, abyśmy pozostali obojętni na pewne miejsca, a na tych, które my sobie uznaliśmy, że nam

w miarę pasują, to w nie wejdziemy i będziemy w nich przebywać – tak nie da rady. Nie da rady wziąć Jezusa i rozczłonkować, i wziąć tylko trochę, a resztę usunąć. Będziemy mówić o tym później, że tak nie da rady, to nie jest z tym Chrystusem. To nie jest ten sposób, że ja wybiorę sobie coś z Chrystusa i On mówi: w porządku, dobrze, że chociaż trochę chcesz – nie, tak nie jest. Współdziedzice to współdziedzice, mamy w Chrystusie Jezusie współuczestnictwo we wszystkich obietnicach Bożych. A wszystkie Boże obietnice mają w Jezusie „tak”. Mamy potężne wywyższenie, ale to jest w Chrystusie, bez Niego tego nie masz. Trwając

w Chrystusie, jesteś współdziedzicem we wszystkich Bożych obietnicach, aby z nich korzystać, cieszyć się tym, co Bóg mówi do ciebie. Czytasz Biblię i jesteś wdzięczny, że Bóg mówi to do ciebie, jako do Swego syna, Swojej córki, bo jak czytaliśmy wcześniej, przyjąłeś Chrystusa i On dał ci prawo bycia dzieckiem Boga. Zostałeś zrodzony przez czyste nasienie, w którym nie ma skażenia, urodzenie jest czyste, nie jest zbrudzone, skażone grzechem. Mamy pewność, że jedność mamy przez krew Chrystusa, złączenie w Chrystusie przez oczyszczenie Jego krwią i dostęp do wszystkiego, abyśmy mogli, korzystając z tego, coraz bardziej poznawać chwałę Pana naszego Jezusa Chrystusa. W Nim wszystko jest „tak”. Jeżeli w ten sposób czytamy Słowo Boże i ono tak do nas przemawia, to jest ono dla nas lustrem, a my się w nim przeglądamy i sprawdzamy, czy tak jest, czy nie. Jeżeli ono do nas nie przemawia, to nie jest lustrem i my w sumie nie wiemy, co mamy w tym słowie, a co

z nami jest. Jeśli to stracimy, jako lustro, to wtedy, skąd mogę wiedzieć, co jest złe,

a co dobre? Czuję się chrześcijaninem, to chyba dobrze? Diabeł też się chyba czuje, bo przybiera pozór anioła światłości, do nas przychodzi i mówi: jesteś w porządku, już dobrze z tobą jest, wszystko fajnie, nawet próbuje o chrześcijaństwie rozmawiać

z nami, wytłumaczyć nam coś ze Słowa, że to nie jest tak, że Bóg od nas tego nie wymaga tak mocno. Naprawdę ludziom takie rzeczy opowiada; trochę się otarliśmy

o ludzi, co oni potrafili nam opowiadać, co oni z tej Biblii wyczytali... Widać, co ten diabeł jest w stanie ludziom wmówić i oni w to wierzą, że tak jest. Jedno z tych, to na przykład: Bóg Starego Testamentu to nie jest Bóg Nowego Testamentu, Tamten był inny i Ten jest inny – taki totalny idiotyzm, diabelskie wykładanie czegoś, co ma oszukać ludzi. To jest Ten Sam Bóg. Tak jak mówiliśmy, działanie w nas, ludziach, coraz bardziej przyprowadzało nas do Chrystusa. Chwała Bogu za to, że możemy czytać Słowo Boże i Pan zachowuje umysły nasze, abyśmy nie wpadali w głupotę,

w jakieś rozsądzania, osądzania Boga, jakbyśmy to my mieli decydować, który Bóg nam bardziej pasuje –

Ojciec czy Syn? Który nam bardziej pasuje, sobie wybierzemy, który będzie naszym Bogiem. To diabeł, to bezsens jest zupełny. Jezus nigdy nie pozwoliłby na takie coś i zawsze Ojciec dla Jezusa jest najważniejszy, aby Ojciec był uczczony, a dla Ojca – Syn, aby On był uczczony pośród nas, jakbyśmy czcili Samego Ojca. Chwała Bogu za Prawdę i niech Prawda nas wyzwala.

List do Filipian, 3 rozdział 3 wiersz:

„My bowiem jesteśmy obrzezani, my, którzy czcimy Boga w duchu i chlubimy się w Chrystusie Jezusie, a w ciele ufności nie pokładamy.” (Fil. 3,3)

Znowu mamy to słowo, które mówi do nas, w kim się chlubimy, w kim czcimy Boga w sposób godny Boga – trwając w Chrystusie, bo jedynie Jezus Chrystus był w stanie w ten sposób czcić Ojca. Trwając w Chrystusie, wchodzimy w to, w jaki sposób Jezus Chrystus chodził po ziemi i żył, wtedy poznajemy, jak czysty był Chrystus, jak czyste decyzje podejmował. Chociaż całe to zło otaczało Go, On nie musiał się męczyć, ani z uszami, ani z oczami, ani z nogami – On był czysty. Dlatego, wchodząc w tą pozycję uwielbiania, chlubienia się, wtedy doświadczamy życia Jezusa w nas – to jest prawidłowe, tak być powinno. Pozycja w Chrystusie – to, co Jezus powiedział, że bez Niego nic nie uczynimy. Człowiek może sobie myśleć: ja tam czczę Boga... Jak czcisz, w którym miejscu przebywasz? W pokoju, w komorze, na ulicy... To nie wystarczy, to musi być w Chrystusie – to jest dopiero miejsce czczenia Boga. Wielu ludzi chodziło i różne rzeczy robiło, ale to nie było wystarczająco czyste dla Boga, aby On mógł to przyjąć. A więc, kto trwa w Chrystusie, ten może się chlubić poznawaniem Boga, kosztowaniem tego, kim jest Chrystus dla nas, tego, kim się On dla nas stał i kim nieustannie jest.

Też List do Filipian, 2 rozdział i 1 wiersz:

„Jeśli więc w Chrystusie jest jakaś zachęta, jakaś pociecha miłości, jakaś wspólnota Ducha, jakieś współczucie i zmiłowanie.” (Fil. 2,1)

Jeśli to jest w Chrystusie – zachęta (a jest, bo zachęca nas Pan, abyśmy trwali w Nim, do Niego należeli, abyśmy nie dali się wciągać w różne rzeczy, abyśmy stale mieli społeczność z Nim), pociecha miłości, jakaś wspólnota Ducha, jakieś współczucie i zmiłowanie – to wszystko jest w Jezusie. Tego potrzebujemy, jako ludzie, by nas umacniać, byśmy byli sobie bliscy poprzez Jego krew, trwając w Nim. A więc mając cały czas tą walkę – przyjście Chrystusa dla nas jest przyjściem zbawienia w Nim, uwolnienia od tego, kim byliśmy i wprowadzani w to, kim On jest. A więc, kto trwa w Chrystusie, owocuje coraz bardziej, bo Ojciec też o to dba. To, co my powinniśmy wiedzieć, to: kim jest Chrystus i jak w Nim żyć? W jaki sposób żyje się w Chrystusie? Wiemy, że jeśli wierzymy, to mamy miejsce w Nim przez wiarę. Przez wiarę jesteśmy usprawiedliwieni, przez wiarę możemy trwać, przyjmować to wszystko, co przyszło do nas w Chrystusie Jezusie.

List do Galacjan, 6 rozdział 14 wiersz:

„Co zaś do mnie, niech mnie Bóg uchowa, abym miał się chlubić z czego innego, jak tylko z krzyża Pana naszego Jezusa Chrystusa, przez którego dla mnie świat jest ukrzyżowany, a ja dla świata.” (Gal. 6,14)

Tu musimy mieć całkowicie pewność, że nie chodzi o te kawałki drewna, chodzi o Chrystusa, który był tam ukrzyżowany. Paweł chlubi się z krzyża Pana naszego Jezusa Chrystusa, na którym Jezus Chrystus umarł i w którym Paweł umarł dla świata, a świat dla niego. On nie myśli w sposób

fizyczny nosić jakiegoś krzyża

i będzie się nim chlubić, on się chlubi tym, co stało się, kiedy Chrystus umarł i on też umarł dla świata. Cieszy się, że śmierć Jezusa tak silnie wpłynęła na niego, że oddzieliła go od świata, który zawsze go dręczył. A teraz świat go już nie dręczy, on dręczy świat i świat ma wielkie pretensje o to, że nie jest jak świat, nie wchodzi

w układy, nie jest przekupny, nie da się namówić, jest uwolniony. To chlubienie jest chlubieniem się z Chrystusa, w którym i my wszyscy umarliśmy, skończyliśmy swoje nędzne życie, aby móc w Nim Zmartwychwstałym prowadzić nowe życie. Musimy pamiętać o tym i będziemy stale o tym mówić, bo to jest największy problem. Izraelici poginęli na pustyni, dlatego że słyszeli Ewangelię i nie powiązali jej z wiarą. Gdyby nie słyszeli, to by nie poginęli, bo Bóg nie wymaga od kogoś czegoś, czego ten ktoś nie wie, ale że słyszeli Słowo Boże i nie przyjęli, nie połączyli z wiarą, dlatego poginęli. To samo będzie z nami, jeżeli my będziemy przyjmować Słowo Boże i nie będziemy łączyć go z wiarą, że tak jest, aby ruszyć do tego miejsca, o którym tu czytamy, żeby od razu ruszać w kierunku tego, aby to miejsce było moim udziałem. Skoro przyszedł Pan i w Nim to mam, to ja muszę to mieć naprawdę, nie tylko przez wiedzę – wiem o tym, ale muszę posiąść to miejsce. Tak jakby ktoś powiedział: na szczycie, tam, czeka cię to... To muszę wejść na ten szczyt, aby to wziąć. Jeżeli cokolwiek słyszymy, że to jest dla nas w Chrystusie, to musimy opuścić to, co nas tu trzyma, aby zyskać to, co mamy w Chrystusie. To zawsze jest coś, zawsze coś dzieje się z człowiekiem. Musimy być zdopingowani, zachęceni, posileni, pociągnięci, jak przez coś najważniejszego, co spotyka nas w tym życiu, gdy dowiadujemy się, że w Chrystusie jest takie bogactwo w tej sprawie, czy tej sprawie. Jeżeli dowiadujemy się o tym, to musi to być dla nas wiadomość, którą chcemy posiąść, którą chcemy posiąść w swoim codziennym życiu, wtedy wiara działa prawdziwie, ona nas przyprowadza do Chrystusa, w którym to bogactwo jest. Cokolwiek czytamy, że mamy w Chrystusie, to nie po to, by wiedzieć, że mamy, ale po to, by wiedząc, sięgnąć po to, przyjmować i korzystać z tego.

I List do Tesaloniczan, 5 rozdział 18 wiersz:

„Za wszystko dziękujcie; taka bowiem jest wola Boża w Chrystusie Jezusie względem was.” (I Tes. 5,18)

I znowu, możemy mówić to kolejny raz, kolejny raz i kolejny – dopóki nie będziemy trwać w Chrystusie, nie będzie dziękczynienia, bo dziękczynienie jest tylko

w Chrystusie Jezusie. Potrzebujemy trwać w Nim. Znowu potrzebujemy zobaczyć, dlaczego nie możemy trwać w Nim, albo trwając w Nim, nie możemy z Niego korzystać – co jest przeszkodą? Zawsze dowiadujemy się tego samego – ciało jest przeszkodą. Pan mówi: trzeba to usunąć, żeby ciało nie szemrało, nie narzekało

i stale nie miało pretensji, to musi być ukrzyżowane. Aby ciało było szczęśliwe, że teraz należy do Pana i może za wszystko dziękować z wielkim zadowoleniem, nawet za cierpienia, jak piszą apostołowie: kiedy cierpicie, radujcie się, że możecie cierpieć z powodu Imienia Jezusa Chrystusa, bo to jest dla was oznaką, że Duch chwały spoczywa na was. Gdy czytamy: za wszystko dziękujcie, taka bowiem jest wola Boża w Chrystusie Jezusie względem was, to wiemy, że jest to możliwe w Panu naszym Jezusie Chrystusie. Chrześcijaństwo polega na trwaniu w Jezusie Chrystusie. Trwajcie we Mnie – mówi Pan – bo beze Mnie nic nie uczynicie; nawet dziękować nie możemy, jest to za daleko, za daleko sięga od nas, abyśmy mogli w to miejsce się dostać. Ciało zawsze będzie miało obiekcje. Jeżeli będzie ono ukrzyżowane

w Chrystusie, wtedy będzie dziękowało Bogu, będzie takie szczęśliwe i wdzięczne Bogu za to. Zupełna zmiana – to samo ciało, a będzie inna reakcja, inne działanie. Cokolwiek chcemy poznać z Biblii, musimy uwierzyć, że tak jest, że to jest prawda. Może wydawać się człowiekowi, że jest już tyle lat wierzącym. Nie ma znaczenia, ile lat ktokolwiek jest wierzącym. Chodzi o to, czy wierzymy w to, że to jest prawdziwe i dzięki temu korzystamy z tego. Czy wierzymy, że to jest napisane w Biblii i na tym pozostajemy; musi być to dalej.

„W tym czasie odezwał się Jezus i rzekł: Wysławiam cię, Ojcze, Panie nieba i ziemi, że zakryłeś te rzeczy przed mądrymi i roztroprnymi, a objawiłeś je prostaczkom. Zaprawdę, Ojcze, bo tak się Tobie upodobało.” (Mat. 11,25-26)

Tu mamy Pana Jezusa, w Nim będziemy dziękować Ojcu za wszystko. Wysławiam Cię, Ojcze, że objawiłeś to prostaczkom, takim zwyczajnym ludziom, żeby mogli należeć do Mnie i mogli Ci dziękować w pełni obecności Chrystusa w swoim codziennym życiu.

Ewangelia Jana, 4 rozdział od 31 wiersza:

„Tymczasem jego uczniowie prosili Go, mówiąc: Mistrzu, jedz! Ale On rzekł do nich: Ja mam pokarm do jedzenia, o którym wy nie wiecie. Wtedy uczniowie mówili między sobą: Czy kto przyniósł Mu jeść? Jezus rzekł do nich: Moim pokarmem jest pełnić wolę Tego, który Mnie posłał, i dokonać Jego dzieła.” (Jana 4,31-34)

Kiedy weźmiemy nasze ciało: zmęczony jesteś, nie masz już siły iść, oni idą do sklepu po jedzenie, a ty jesteś już bezsilny i mówisz: ja tu już zostanę, przyniesiecie mi coś do zjedzenia. A ich nie ma i nie ma... Myślisz sobie: co jest, dlaczego ich nie ma, ja już tu z głodu umieram... Pan Jezus głodny był, ale był czym innym zajęty, On nie tyle myślał o głodzie, On myślał o tej kobiecie, która potrzebowała pomocy i On jej pomógł. On mówi do nich: Moim pokarmem jest pełnić wolę Mego Ojca. Jego ciało nie było Mu panem, ono nie decydowało o tym, co robił Jezus Chrystus. Tu chodzi

o to, abyśmy dzięki Jezusowi żyli, abyśmy byli na ziemi ciałem Chrystusa, o które On się troszczy. Wtedy mamy to, czego nam potrzeba – obietnice, współdziedziczenie, wdzięczność, miłość, radość, pokój – wszystko mamy w Chrystusie. Chrześcijaństwo nie polega na religii, na byciu na zgromadzeniach – to jest ważne, na modlitwie – to jest ważne, na czytaniu Biblii – to jest ważne, ale polega na trwaniu w Chrystusie, takim, jakim On jest i korzystaniu z tego, kim On jest – to jest potrzebne. Nieustanne korzystanie, aby sobie nawzajem płacić, aby sobie nawzajem dawać dobro. Aby nie było tylko tak sobie, że tu z jednej strony się modlimy, a z drugiej się kłócimy, tu się modlimy, a tutaj się dzielimy... Aby to było jak w Chrystusie – złączeni w jedno, uwolnieni od szukania swego, pokonani co do walk plemiennych, zdobywcy dla jednego Boga, i to jest najważniejsze.

List do Kolosan, 2 rozdział 11 wiersz:

„W Nim (to znaczy: w Chrystusie) też zostaliście obrzezani obrzezką, dokonaną nie ręką ludzką, gdy wyzuliście się z grzesznego ciała ziemskiego; to jest obrzezanie Chrystusowe.” (Kol. 2,11)

W Nim zostaliśmy uwolnieni od grzesznego ciała. Czy teraz ja muszę się męczyć z moim grzesznym ciałem? Czy mam uwierzyć, że Pan uwolnił mnie z mego grzesznego ciała? Wszystko jest przez wiarę. Mogę się męczyć ze swoim grzesznym ciałem, męczyć, męczyć i zamęczyć, a ono jest silniejsze ode mnie; albo wierzę, że Jezus już to zrobił. Kiedy przyjąłem własną śmierć w Jego śmierci, dając się ochrzcić w Imię Jezusa Chrystusa, przyjąłem już śmierć swojego ciała i teraz, przez wiarę, trzymam się tego. Jeżeli ktoś mnie uwolnił od moich długów, to ja przyjmuję, że jestem już wolny. A nie stale chodzę i mówię mu: no, oddam ci, jak będę miał. Ktoś może powiedzieć: ja już tobie darowałem, tylko następnych długów nie rób sobie niepotrzebnie. To już masz darowane. Potrzebujemy, wierząc, trzymać się tego. Na czym diabeł bazuje? – „Czy na pewno? Czy jesteś pewien, że ty umarłeś wraz z Nim? Przecież widzisz, że twoje ciało ma takie wybryki tu i tu...” Ale te wybryki polegają na tym, że

człowiek nie przyjął pełnej śmierci, tylko pozwala na myślenie: no, trochę umarło, trochę żyje. Jeżeli umarliśmy, to umarliśmy – to jest potrzebne. Codziennie korzystamy z tego, aby nie męczyć się ze swoim ciałem, z jego kombinacjami, pomówieniami, nastawieniami, złośliwościami. Po co się mam męczyć? Skoro mamy żyć w świątyni Bożej, jak mówiliśmy, to ciało nasze ma być czyste, święte, należące do Boga. Po co mamy męczyć się z tym ciałem, które nam sprawia różne psikusy, różne problemy. Lepiej wierzymy, że ono umarło, zostało obrzezane dla Boga z tego wszystkiego, co jest grzeszne. Ma być dla Boga. Mamy być święci, czysti. Dzięki Bogu, że wierząc w to, trzymamy się tego i koniec – tak i amen. Wątpliwość jest już niepewnością. A niepewność jest zwątpieniem.

A zwątpienie jest już upadkiem. To jest dopiero, mówić o naszej śmierci. To nie jest tak, że człowiek tak chętny jest umrzeć. Ja, umrzeć? Ja mam jeszcze tyle spraw do załatwienia po swojemu, muszę to i tamto, umrzeć to kiedyś tam, a nie teraz... Ciało chce zawsze później, później... A my mamy teraz, już, w tym dniu, jutro, dziś, pojutrze, przedwczoraj być martwi, bo Jezus umarł, a my w Nim. Po co mamy znowu wycofywać to i próbować na nowo robić różne, dziwne rzeczy.

II List do Koryntian, 5 rozdział 21 wiersz:

„On, Tego, który nie znał grzechu, za nas grzechem uczynił, abyśmy w Nim stali się sprawiedliwością Bożą.” (II Kor. 5,21)

Tutaj tak ważne jest, żebyśmy mogli to zobaczyć, że uwolnieni od grzechu, staliśmy się obrazem sprawiedliwości Bożej, gdzie Bóg usprawiedliwił nas przez wiarę w Jezusa Chrystusa – to jest obraz Bożego sprawiedliwego podejścia do nas. Tak jak napisane jest w Liście do Rzymian, że: Bóg jest sprawiedliwy i Sam usprawiedliwia, kogo chce. Trwając w Chrystusie, my jesteśmy świadkiem, świadectwem usprawiedliwienia przez Boga, że On uwolnił nas z naszej starej natury i dał nam nowe życie w Synu Swoim, Jezusie. My jesteśmy świadkami tego, co Bóg uczynił. Stąd jest ta bitwa, diabeł próbuje zniszczyć to świadectwo, żeby ono stało się zepsutym świadectwem, żeby nie było świadectwem, żeby nie było świadectwa na ziemi, że Bóg jest sprawiedliwy. Aby było świadectwo, że Bóg jest niesprawiedliwy, diabeł cały czas mówi: zobaczcie, jak była wojna, gdzie był Bóg? A Bóg na nas, Swoich synów i córki, żeby przez nas pokazać, że jest sprawiedliwy, przez to, że my nie biegamy jak świat, nie robimy jak świat, nie żyjemy jak świat, ale żyjemy jak dzieci Boże żyją, i wtedy widać na zewnątrz, że Bóg jest sprawiedliwy – darował nam nasze grzechy, przebaczył nam w Chrystusie i dał nam wspaniałe, nowe życie

w Nim. Patrzcie, ile jest piękna w Chrystusie przyniesione do mnie i do ciebie, i my tego piękna potrzebujemy, aby ujmy Imieniu Pańskiemu nie przynosić, ale by ludzie, którzy mają dla nas różne złe nastawienia i słowa, w dniu nawiedzenia chwalili Boga, że widzieli w nas Boga, który jest sprawiedliwy, który tak łaskawie obniósł się

z człowiekiem; żeby przez to mogli zobaczyć, że jest Taki Sam w nich, gdy oni przyjmują Jego Syna, Jezusa Chrystusa, i dają się zanurzyć w Jego śmierć.

List do Kolosan, 2 rozdział 9 i 10 wiersz:

„Gdyż w Nim mieszka cieleśnie cała pełnia boskości i macie pełnię w Nim; On jest Głową wszelkiej nadziemskiej władzy i zwierzchności.” (Kol. 2,9-10)

Tu jest już tak mocno pokazane, że Bóg, w Swoim Synu, podniósł nas do wszystkiego, co On dał Swemu Synowi. Trwając w Chrystusie, mamy dostęp do pełni Boskości, możemy czerpać łaskę za łaską, możemy przyjmować to wszystko. Nie potrzebujemy, trwając w Chrystusie, męczyć się z różnymi dziwadłami, możemy podejmować święte decyzje i żyć nimi, ponieważ to nie ziemia jest naszym mieszkaniem, to jest

jak hotel, który opuścimy i wrócimy do naszego domu. Tu nie jesteśmy, by zdobywać niewiadomo co, osiągać niewiadomo co. Jesteśmy tu, aby przeżyć i pójść do domu Ojca. Tak przeżyć, jak miłe to jest Ojcu, w sposób godny Boga – to jest sprawa najważniejsza. Czyniąc to, co miłe, dobre, pożyteczne. Mamy pełnię w Chrystusie. Słowo Boże mówi nawet, że poprzez Chrystusa nasze życie zostało ukryte wraz z Chrystusem w Bogu. A więc nasze życie jest w Bogu, który jest Decydentem wszystkiego – jakże piękne to jest. Wtedy widzimy podniesienie do takiej chwały, abyśmy doznawali, że prawdziwie jesteśmy dziećmi Bożymi, nie wymalowanymi, tylko urodzonymi dziećmi Bożymi, z naturą, z życiem Boga w nas, bo jesteśmy Jego świątynią. Chwała Bogu, że to wszystko mamy w jednym Chrystusie.

List do Kolosan, 1 rozdział 28 wiersz:

„Jego to zwiastujemy, napominając i nauczając każdego człowieka we wszelkiej mądrości, aby stawić go doskonałym w Chrystusie Jezusie.” (Kol. 1,28)

Gównie bitwa toczy się o to, abyśmy my wszyscy wzrastali, wrastali w Chrystusa – to jest potrzebne. Zgromadzenia mają sens wtedy, kiedy poznając Jezusa Chrystusa, coraz bardziej jesteśmy zachwyceni, zaszczyceni tym, kim On dla nas jest, i co Ojciec nam w Nim posłał, co On nam przyniósł od Ojca w Sobie, jakie chwalebne działania, jakie skarby, jakie podniesienie, jaka chwała. Coraz bardziej szczęśliwi, wdzięczni, zakochani, znający to podniesienie nas, którzy żyliśmy w nędzy, w grzechu, w złu – oczyścił, uwolnił nas z tego wszystkiego i dał nam prawo bycia dziećmi Bożymi. Chwała Bogu za to! Opuszczajmy religię i to jak najszybciej, jak najdalej, religia to jest takie życie, gdzie Słowo Boże nie jest wyrocznią, ono jest, ale nie jest wyrocznią do życia, człowiek jedno słucha, drugie żyje. My musimy żyć każdym Słowem, które z ust Bożych pochodzi – to jest prawda. Bóg nas wezwał do tego, dając nam pełne gwarancje, że gdy my będziemy poddawać się Jego woli, to wszystko w nas będzie czynił Duch Święty. On będzie uwielbiał Syna, a Syn będzie uwielbiał Ojca, i mamy chwalebne działanie Boga, Stwórcy, w nas, poprzez potężne działanie Syna, jak i Ducha Świętego. Mamy dostęp do wszystkiego, co jest drogocenne, wieczne i prawdziwe. My jesteśmy zbyt mało chętni, żeby to czerpać, za mało w modlitwach szukamy tego i rozmawiamy z Bogiem o tych wartościach. Mówimy o różnych rzeczach, ale nie mówimy o tym, co tak naprawdę Boga cieszy. Gdy my jesteśmy coraz bardziej podobni do Jego Syna – to Go cieszy. On nam nie zamyka drogi. On nie mówi: nie, już nie, ty się już zatrzymaj, ty już się za bardzo posunąłeś, już nie chcę, byś był bardziej podobny do Mego Syna, już wystarczy... Ojciec mówi: aż do pełni, pełnego obrazu Syna, On chce nas kształtować. Chwała Bogu za to! To jest piękny czas łaski, miłości, obecności Bożej. Bądźmy wdzięczni Bogu i poddawajmy się temu, o tym myślimy, to jest nasza chwała, którą On nam dał.

Czytamy w Liście do Hebrajczyków, 10 rozdział 14 wiersz:

„Albowiem jedną ofiarą uczynił na zawsze doskonałymi tych, którzy są uświęceni.” (Hebr. 10,14)

On uczynił nas doskonałymi, abyśmy mogli, w Nim trwając, mieć społeczność z doskonałym Ojcem.

List do Kolosan, 2 rozdział od 1 wiersza:

„Chcę bowiem, abyście wiedzieli, jak wielki bój toczę za was i za tych, którzy są w Laodycei, i za tych wszystkich, którzy osobiście mnie nie poznali, aby pocieszone były ich serca, a oni, połączeni w miłości, zdążyli do wszelkiego bogactwa pełnego zrozumienia, do poznania tajemnicy Bożej, to jest Chrystusa, w którym są ukryte wszystkie skarby mądrości i poznania.” (Kol. 2,1-3)

Zwróćcie uwagę, że mowa o Chrystusie nie jest nigdy przemądrzałą mową, nigdy.

O Chrystusie, jeżeli mówisz według tego, kim On jest, to używasz najprostszych słów, bo tak ma być. On nie potrzebuje uczonych, naukowców, żeby mówili o Nim. On potrzebuje, żeby o Nim mówić w jak najprostszym sposób. On nie potrzebuje chwały ludzkiej, żeby nią się otaczać, żeby przemądrzali ludzie wypowiadali się.

A często ludzie szukają mądrości, przemądrzałości i mówią: no tak, Chrystus, ja wiem, wiem, ale powiedz coś bardziej, coś może z Księgi Objawienia, Daniela, a co to znaczy, powiedz mi? Jak człowiek nie zna Jezusa, to co mu potrzebne, co to znaczy, jak ten człowiek jest w tragicznej sytuacji i może w każdej chwili skończyć swoje życie i zginie; ale człowiek jest w potrzebie: no wiesz, ja słyszałem tego, co wykladał, i naprawdę ciekawie wykladał, a ty – jak wykladasz? To jest po prostu bezsens. Jak znasz Chrystusa, to znasz Tego, który jest dla ciebie najważniejszy i to jest dla ciebie podstawa. Jezus mówi: znam go, bo on Mnie zna i nie wstydzi się Mnie. Już mówiliśmy, co to znaczy nie wstydzić się Jezusa; jedno to wstyd ciała,

a drugie to jest wstyd życia według życia Jezusa Chrystusa, bo to jest wstydlive. Jezus mówi: kto się wstydzi Mojego życia, tego życia Ja się będę wstydził. Rozumiemy, że chodzi o to, żebyśmy radowali się życiem Jezusa, wdzięczni byli, żebyśmy nie dali się zepchnąć do defensywy, bo ktoś będzie mądrzej się wypowiadał i nie wiadomo jakie rzeczy mówił z Księgi Objawienia, Daniela, czy innych, odkrywał jakieś tajemne sprawy. Dla nas już wszystko zostało odkryte w Chrystusie Jezusie. To, co jest potrzebne, my już mamy. A co jeszcze mamy się dowiedzieć, to się dowiemy, bo nigdy nie będzie tak, że coś się wydarzyło, a dzieci Boże nie wiedziały, co ma się wydarzyć. Bóg nigdy tego nie będzie robił w jakiegokolwiek tajemnicy. Będąc dzieckiem Bożym, mam dostęp do wszystkich objawień, jakie są potrzebne w każdym czasie, a więc mamy te skarby mądrości.

I List do Koryntian, 1 rozdział 5 wiersz:

„Iżście w Nim ubogaceni zostali we wszystko, we wszelkie słowo i wszelkie poznanie.” (I Kor. 1,5)

Wszystko mamy w Chrystusie, wszystko mamy w Nim. Prorok też mówi: idę zobaczyć, co mówi mi Pan; poszedł na tą wieżę i czekał, co Pan mu powie, bo Pan miał wiadomość do niego. Gdy trwamy w Chrystusie, to Pan wie to wszystko, gdy czegoś nie rozumiemy, to zrozumiemy, ale po co kombinować i spekulować – tego nie musimy robić. Jeżeli trwamy w Chrystusie, On okaże nam to, co jest potrzebne. Wiele Bożych dzieci mówiło o tym, że na przykład w czasie wojny Bóg mówił: nie idź do domu, i okazało się faktycznie, że była już oblawa i czekali na tego Bożego sługę, żeby zamknąć go w obozie, a Pan uratował, wyprowadził i poprowadził dalej. Nie mógł wiedzieć, ale Bóg wiedział wszystko. Dzięki Bogu za to. Trwajmy w tym,

a wszystko jest dla nas oczywiście jawne, Pan wszystko wskaże, powiedział nawet: idź, nie lękaj się, Ja ci powiem, co masz zrobić – to jest prawdziwe. Abyśmy tylko trwali w Chrystusie i aby On mógł do nas docierać, bo to jest sprawa najważniejsza, abyśmy nie dali się wyciągnąć przez cokolwiek, abyśmy pozostali zawsze w Nim, aby z tego miejsca czynić to, co potrzebne.

I List do Tesaloniczan, 5 rozdział i 9 wiersz:

„Gdyż Bóg nie przeznaczył nas na gniew, lecz na osiągnięcie zbawienia przez Pana naszego Jezusa Chrystusa.” (I Tes. 5,9)

Wszystko, cokolwiek jest z Boga, wszystko w Chrystusie, przez Chrystusa, wierząc w Niego – mamy wszystko, co jest potrzebne nam, Bożym dzieciom, wszystko mamy w Jezusie. Niech On będzie naszym miejscem zgromadzeń, miejscem modlitw, miejscem rozmów – wszystko w Chrystusie.

Żyjąc w Chrystusie, bądźmy bliscy sobie nawzajem. Żyjąc w Chrystusie, służmy sobie nawzajem. Żyjąc w Chrystusie – to jest możliwe tylko w Chrystusie, inaczej nie ma opcji. Niech dokonuje się ten cud, którego potrzebujemy wszyscy. Pamiętamy, jak modlił się Paweł, aby Chrystus zamieszkał przez wiarę w sercach naszych, a my, wkorzenieni, ugruntowani w Nim, mogli poznać prawdziwą miłość – tego potrzebujemy – Jezusa, życia dzięki Jezusowi. Oddzieleni od tego świata poprzez trwanie w Chrystusie. Gdzie my uciekniemy od tego świata? Gdzie – w kosmos polecimy? No przecież mamy tu być, żyć, oddzielenie jest tylko w Chrystusie. Kiedy trwamy w Chrystusie, oddzieleni jesteśmy od tego świata, bo świat nie może wejść w Chrystusa. A gdy my trwamy w Chrystusie, jesteśmy oddzieleni od świata. A świat, żeby dotrzeć do nas, potrzebuje przyznać się do swoich grzechów, przyjąć zbawienie, oczyszczenie w Chrystusie, aby dołączyć i stać się bliskimi sobie nawzajem z tymi, którzy już tam trwają.

Ewangelia Łukasza, 9 rozdział 24 wiersz:

„Kto bowiem chce zachować duszę swoją, straci ją, kto zaś straci duszę swoją dla Mnie, ten ją zachowa.” (Łuk. 9,24)

Jezus przyszedł i umarł dla nas, abyśmy my mogli umrzeć dla siebie, aby żyć dla Niego – życie za życie. On dał Swoje życie na ukrzyżowanie, abyśmy my mogli umrzeć dla życia dla siebie. Wiecie, jakie jest to ważne? Wtedy kończy się nasze zmaganie, szarpanie, wiele przykrych rzeczy się kończy, bo my już nie musimy tego osiągać, bo nie musimy osiągać jakichś rzeczy dla siebie, żeby inni nas widzieli, postrzegali, cokolwiek... Już umarliśmy, skończyło się, teraz jest wspaniały Chrystus – nadzieja wiecznej chwały, napieniający nas, a my, dzięki Niemu żyjący, mamy przywilej poznawać Jego decyzje, Jego podchodzenie. Jesteśmy doskonali w Nim i zmierzamy do tej doskonałości. Nie ma potępienia. Dla nas, którzy chcemy być jak Chrystus, wierzymy w to, nie ma potępienia, bo Duch Boży będzie pracować nad nami i czynić to, współdziałając z nami, żeby tak mogło być. Kiedy my pragniemy Chrystusa, Duch Boży gotowy jest, aby tym nas napieniać, co mamy w Chrystusie Jezusie, aby On był uwielbiony w nas i pośród nas.

I List Jana, 4 rozdział i 13 wiersz:

„Po tym poznajemy, że w Nim mieszkamy, a On w nas, że z Ducha Swojego nam udzielił.” (I Jana 4,13)

Już nie idziemy sami, tak jak jest napisane, że zapieczętował nas Duchem Swoim, abyśmy byli oznaczeni jako Jego własność, jako ci, którzy zostali uwolnieni z życia dla świata, aby żyć dla Boga. My w Nim – On w nas. Pamiętamy, jak żeśmy mówili o tej modlitwie: Ojcze, aby oni byli jedno, jak My jedno jesteśmy, aby oni byli w Nas, a My w nich, abyśmy byli złączeni – to jest sprawa priorytetowa. Jezus przyszedł uwolnić nas od rozdzielenia z Bogiem i złączyć nas. Mamy najwspanialszą możliwość dzięki Duchowi Świętemu, żeby rosnąć, wzrastać i żeby wydawać owoc godny upamiętania. Wszystko mamy w Chrystusie, w Niego wierzymy. Nie pozwólmy odepchnąć się od Niego do jakiegokolwiek religii. Religia to jest litera, mi nie chodzi o żadną nazwę w tym momencie, tylko o pozycję, gdzie nie wierzy się w to, co jest napisane, i żyje się po swojemu. To jest objawienie chwały, ujawnienie wspaniałości, którą dostaliśmy w Jezusie Chrystusie. To wszystko jest dla nas.

Jest jeszcze mnóstwo do powiedzenia na ten temat o naszym Panu. Dla wielu to może być, że nie jest to nic wielkiego, oni to wiedzą wszystko. Mogą to sobie wiedzieć... Wolałbym spytać: czy oni to wszystko mają? Jeśli mają, to wtedy będzie to widać w ich życiu. A jeśli tylko wiedzą, to niech lepiej się

upamiętają, bo są

w strasznej pozycji. Wiedząc, nie żyją tym – to jest gorsze niż nie wiedzieć i nie żyć. Gdy ludzie mówią, że wiedzą, tak jak faryzeusze, to Jezus mówi, że: lepiej, żebyście przyznali się, że brakuje wam tego i pomógłbym wam. A jak mówicie, że macie, to jak mam wam pomóc? Skoro wy już nie chcecie tego przyjąć, bo mówicie, że już coś macie. Niech Pan napęlnia nas tym, abyśmy nie żyli już my, ale by żył w nas Chrystus, abyśmy cieszyli się już po prostu. Abyśmy skończyli z potępieniami, pychą, arogancją, z wszystkim – po co to ciało? Abyśmy budowali siebie nawzajem, wspierali się, bo tego potrzebujemy jako Kościół. Tak jak Chrystus wyszedł naprzeciw nas, tak i my, byśmy wychodzili naprzeciw sobie. Aby było wiadomo, że to jest mąż, niewiasta pokoju, że pracuje w nas inny Duch, nie ten światowy, ale ten Boży. Niech to pokaże się i niech objawia się wspaniała Boża prawda o naszym Panu Jezusie Chrystusie. Po tym poznajemy... Pamiętajmy. Nie ciało, lecz Duch – po tym poznajemy, że już nie szukamy ciała, bo mamy Ducha, który prowadzi nas

w sposób najpiękniejszy, bo patrząc na Sprawcę i Dokończyciela wiary naszej, abyśmy mogli wzrastać i rozwijać się. Cieszymy się z tego, radujmy się. To są obietnice, dar od Boga, tego nie kupimy za nic, ale możemy to przyjmować, korzystając z tego. Bóg posłał Swego Syna, żebyśmy darmo wzięli, darmo dawali, żebyśmy ochotnego ducha byli, otwartego serca, aby przyjmować i czynić to, co jest w Chrystusie nam dane, aby budować się nawzajem na Boży dom, tak jak jest to zgodne z wolą Boga. Chwała Bogu za to, co daje nam, co ta Biblia mówi o naszym umiłowanym Chrystusie, jak żyją ci, którzy trwają w Nim. Amen.